

Kościół miast biskupich. Pomniki architektury sakralnej diecezji szczecińsko-kamieńskiej w malarstwie i grafice Wiesława Śniadeckiego, z tekstem ks. Romana Kostynowicza, Wydawnictwo „Polskie Pismo i Książka”, Szczecin 1991, kart 24.

KOŚCIOŁY MIAST BISKUPICH DIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEJ *

Wybrane dla obecnego zbioru kościoły mają tak bogate tło architektury sakralnej, że żadną miarą nie można o nim zapomnieć, kreśląc rozważania o świątyniach samych miast biskupich. Diecezja jest udarowana wyjątkowym bogactwem zabytkowych świątyń, głównie gotyckich, o niezwykłych walorach architektonicznych. Towarzyszy zaś tej przeszłości wysiłek architektoniczny dnia dzisiejszego.

Niech więc słowo wstępne uwzględni, choćby w najskromniejszym szkicu, całość architektonicznej spuścizny sakralnej tej ziemi, na którą po wiekach wrócił Kościół, otrzymując nazwę, która także nawiązuje do bogatej historii: jest to obecnie diecezja szczecińsko-kamieńska.

OPIS CZY PRZEŻYCIE?

Rozważania o świątyniach tej Diecezji są więc przeżyciem, które spontanicznie wiąże się, choćby w dalekim tle, w organiczną całość, także wtedy, gdy jest widziana i podziwiana poszczególna świątynia. Oczywiście, pojedyncze obiekty sakralne mogą stanowić temat zasługujący na wnikliwe studia, o własnym, bardzo określonym polu badań. Ich owocem jest zawsze rzetelny opis. Tak właśnie jest z treścią niniejszego albumu. Nie można jednak tak uczynić z przeżyciem, którego nie sposób oddzielić od wizji, jaką tworzy cały „pejzaż” naszych świątyń. I choćby w tej wizji były dokładnie oznaczone szczegóły, w polu świadomości pozostaje całość „krajobrazu”

Gdy więc chodzi o poszczególne świątynie trzech kolejnych miast biskupich, zaduma, podziwi i zachwyty, refleksje historyczne, nade wszystko zaś religijne – biegną spontanicznie ku ciągle obecnej w wyobraźni całości.

* Tekst pióra ks. biskupa prof. dra hab. Kazimierza Majdańskiego dotyczy wydawnictwa poświęconego wybranym kościołom całej diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Dzieło to realizuje wydawnictwo „Polskie Pismo i Książka” w Szczecinie w dwóch częściach. W pierwszej części prezentowane są kościoły miast biskupich, tzn. Wolina, Kamień Pomorski, a głównie Szczecina. Część druga będzie dotyczyła kościołów w innych miejscowościach.

Biegną na przykład ze Szczecina (możemy się tu posłużyć tylko nielicznymi fragmentami przeżyć), w kierunku na północny wschód, do mało znanego miasteczka Dobra Nowogardzka, gdzie jest uroczy, XV-wieczny klejnot gotyku: niezbyt wielki kościół (neogotycka wieża mogłaby ten klejnot przesłonić!) pod wezwaniem św. Klary, pracowicie i umiejętnie odrestaurowany, wyposażony także w cenne renesansowe fragmenty. Zjawisko niezwykle. Ale z Dobrej – ku północy – bardzo jest blisko do Nowogardu, potem zaś do Gryfic.

Obie miejscowości są także wyposażone w zabytkowe świątynie gotyckie, obszerniejsze niż w Dobrej, bardziej monumentalne i piękne. A jeszcze dalej, ciągle ku północy, opośadał wybrzeża morskiego – Trzebiatów. Mówią tu znowuż wieki, mówi niezwykle bogate, architektoniczne piękno głównej świątyni, wspaniałej (towarzyszą jej inne, już mniejsze kościoły gotyckie) i, ponad wszystko, mówi tu, jak tam, wiara.

Wiara wieków i wiara naszego czasu. Wiara, która w Trzebiatowie rozkwitła wznoszącą gamą przeżyć na progu Nawiedzenia wizerunku Wędrującej Jasnogórskiej Matki i Królowej Narodu w diecezji szczecińsko-kamieńskiej, w dniach 9 i 10 września 1990 r. i gdzie kult Maryjny ma bardzo długą historię: wywodzi się co najmniej z czasów księżnej Anastazji, córki Mieszka Starego.

Trzebiatów - miasto niewielkie i dziś zapomniane. Z wynioślej wieży kościoła widać dokładnie zakamarki jego współczesnych niedostatków. A przecież alumn szczecińskiego Seminarium Duchownego zorganizował o tym mieście, pod kierunkiem swego profesora, wystawę, która nosi uroczy tytuł: „Umiłowany dom ojczysty”. Ile miejscowości Pomorza Zachodniego mogłoby chcieć dotrzymać kroku temu miejscu, zarówno w prezentowaniu swej przeszłości historycznej, jak i tego piękna, które przekazały dawne wieki, choćby tylko... we fragmentach ruin!

A przy tym takie oto czeka nas zadziwienie: z Trzebiatowa jest dość blisko do rybackiej osady Rewal, gdzie urocza nowoczesna świątynia, zbudowana funkcjonalnie i pięknie w latach siedemdziesiątych, nad samym morzem, jest jakby zapowiedzią całego ciągu innych, wznoszonych w ostatnich czasach świątyń na wspaniałym zachodniopomorskim Wybrzeżu. Ale oto z nowoczesnym kościołem w Rewalu sąsiaduje ruina – symbol: resztki murów dawnego kościoła gotyckiego, ofiary zmagani morskiego żywiołu z ładem.

Żywioł zwycięża, ale resztki murów opierają mu się z niezwykłą siłą. Tak oparły się skutecznie niektóre świątynie tej ziemi innemu żywiołowi: nienawiści. Zburzyła wiele świątyń, inne skazała na los „wieczystych ruin”, ale innym nie poradziła, jak ruinie kamiennego kościoła w Warnicach koło Pyrzyc, skazanego, a przecież ocalałego i pięknie odnowionego. Nienawiść brutalnie rozbieranego kościoła – zwyciężona przez wiarę i miłość. Wśród ponad sześciuset świątyń diecezji - ile skarbów kultury i wiary!

Trzeba by się już w tych rozważaniach zatrzymać, ale koniecznie jeszcze należy wspomnieć dwie świątynie – symbole. To olbrzymia ruina kościoła w Chojnie – same tylko ściany i bardzo wysoka uszkodzona wieża: piękno niezwykle, nie może zagać! I równie olbrzymia świątynia mariacka w Stargardzie Szczecińskim (tak, zdaniem ks. S. Kozierowskiego, błędnie odtworzono dawną nazwę „Starogard”) – odbudowana zachwycająco.

Ludzie jej inaczej nie nazywają jak „katedra”. Nie ma do tego racji kanonicznych, ale jak inaczej nazwać kościół o takich rozmiarach i o takim pięknie!

I ostatni myślowy uskok. – W Chojnie łatwo już odnaleźć malowniczą trasę, która prowadzi przez pola Cedyni i Siekierk: przez bitewne pola, znaczone zmaganiem i słynnym zwycięstwem wojów Mieszka I, i zwycięskim forsowaniem Odry pod sam koniec II wojny światowej. Nad tymi bitewnymi polami panuje teraz łaskawie Nadod-

rzańska Królowa Pokoju, w sanktuarium, zbudowanym w latach ostatnich, a już nawiedzany przez rzesze pielgrzymie. Świątynia jest skromna i prosta, ale urocza i jasna, a przed nią niekończące się łągi nadodrzańskie. Szerokie spojrzenie ogarnia drugi brzeg rzeki. Najważniejszy zaś, niewymierny wymiar świątyń, tutaj wypowiada się wołaniem: Nadodrzańska Królowo Pokoju!...

Rozważywszy to wszystko w ledwie zarysowanym szkicu, zaglądamy do miast biskupich, ciągle świadomi bogatego „krajobrazu” świątyń całej diecezji.

WOLIN

Wolin – to przeszłość. Dotąd jest z uporem strzeżona, choć w tym miejscu dziejów Kościoła stolica biskupia stała się bardzo szybko wspomnieniem historycznym. Sprawily to napady Duńczyków na ten znaczny i bogaty wtedy gród i – niechybnie – na katedrę.

Stolicę biskupią rychło przeniesiono do Kamienia. Ale Wolin to ważna stacja misji św. Ottona, a przedtem Bernarda Hiszpana, i wreszcie pierwsza stolica biskupia (rok 1140). Zasiadał na niej najpierw biskup Wojciech, wierny towarzysz pomorskich wypraw misyjnych Biskupa z Bambergu. Jakże o tym nie pamiętać!

Po dawnych czasach został obszerny, zabytkowy kościół (oczywiście gotycki) św. Miłkołaja. Powojenny okres nienawiści przyniósł z sobą wiele gestów barbarzyńskich. Nie tylko więc ruiny wspaniałego kościoła nie miały być nigdy odbudowane (uznano je za własność państwową), ale zostały tandetnymi domami obudowane.

Już obecnie widać, że ruiny kościoła łatwo przetrwają tandetną obudowę. Widać już także perspektywę odbudowy ruin. Zwycięża znowuż kultura, którą zawsze pielęgnowała i dźwigała wiara.

KAMIEŃ

Kamień – stolica księstwa, a więc gród jeszcze znaczniejszy od Wolina, przejął od tego miasta rangę miasta biskupiego w roku 1188. Od początku, to znaczy od misji św. Ottona, miastu patronuje św. Jan Chrzciciel. Patronuje także, wzniesionej przez księcia Kazimierza I, katedrze. Tak jest do dziś. Do dziś także Kamień wpisany jest w rodowód diecezji: mocą decyzji papieża Pawła VI, z 28 czerwca 1972 r., diecezja nosi nazwę szczecińsko-kamięńskiej, a katedra kamińska jest współkatedrą katedry szczecińskiej.

Katedra jest wspaniała. Dla człowieka wiary – jest rozmodlona. Może to sprawia już sama architektura, tchnąca spokojem i skupieniem proporcji niezwyklej budowli. Może sprawiają to wieki, w czasie których świątynia rozbrzmiewała i narastała modlitwą. (Powiedziano: „Trzeba zostawić nierówną posadzkę – jest wyklęczana”). Świątynia – zawsze miejsce modlitwy.

Tutaj modlą się też i o modlitwę proszą pochowani książęta i biskupi.

Bardzo czcigodne miejsce. Mały Wawel? – Może tak godziłoby się mówić, gdyby oszczędzono grobowce, ale gesty barbarzyńskie były znane i dawniej.

I właśnie ta refleksja przenosi nas wprost do Szczecina, obecnego miasta biskupiego. Bo jak się nie upomnieć o książęce groby Kaplicy Zamkowej? I jak się nie upomnieć o samą Kaplicę?

– Historia woła. Kultura się upomina. Cóż dopiero wiara! A może te wartości to jest jakaś wspaniała unia? – „Kultura polska ma korzenie chrześcijańskie” (papież Jan Paweł II). Niech na Zamku Książąt Pomorskich dojdzie do głosu kultura iście polska.

Doszła ta kultura do głosu w odbudowanym kościele św. Jakuba. Dziś – to katedra, a nawet bazylika. Ta katedra – to nie tylko piękno. To także świadectwo śmiałego i niezwykle ofiarnego zamysłu: odbudować.

Ciekawe zjawisko: tę Ziemię nad Odrą i Bałtykiem często niszczone. Niszczono też w niedawnym czasie, bo grabież, owoc wojny, święciła tu swoje ponure triumfy. Niszczono też z nienawiści. Taki właśnie los – wspomnieliśmy już o tym – spotkał wiele świątyń.

Ale zjawisko jeszcze ciekawsze: to piastowskie - „Dagome iudex”¹ - po najstraszliwszej wojnie odzyskane dziedzictwo jest jednak skwapliwie, mądrze i ofiarnie odbudowywane. Świadcami koronnymi tego zjawiska są właśnie kościoły: dźwignięte z ruin, jak szczecińska katedra św. Jakuba lub wzniesione od fundamentów, jak szczeciński, obszerny i oryginalny kościół św. Krzyża, czy też jeszcze bardziej monumentalna świątynia Miłosierdzia Bożego. Na przełęczu wieków powstały inne świątynie: niniejszy zbiór o tym opowie.

W całej zaś diecezji, ale zwłaszcza w najbardziej pokrzywdzonym Szczecinie i na pozabawionym tam, gdzie była największa potrzeba świątyń, Wybrzeżu – kultura niesiona wiarą trwa: wznoszonych jest około 60 świątyń. I to w czasie, gdy odczuwamy tak niezwykły trud budowy i odbudowy. Wszystko to – obok dźwigniania z ruin i obok tak znakomicie odnowionych świątyń, jak kościół św. Stanisława Kostki w Szczecinie.

Jak można byłoby inaczej? Jak można byłoby nie dźwigać z ruin i nie budować, skoro – po wiekach – wrócił tu Kościół, by żył, by ocalał i zbawiał. Jak można byłoby nie zbudować Sanktuarium dla ukoronowanej przez papieża Jana Pawła II na szczecińskich Jasnym Błoniach Pani Fatimskiej? Jak można byłoby nie budować pierwszego na Pomorzu Zachodnim Wyższego Seminarium Duchownego, kuźnicy kapłańskich powołań, które są po to, by służyć Ludowi Bożemu tej Ziemi, w świątyniach i przy ołtarzach Pańskich?

Świątynie i ołtarze – dla chwały Boga, który zbawia człowieka!

ks. bp Kazimierz Majdański

¹ „Dagome iudex” regest (streszczenie) dokumentu księcia Mieszka I z 991 lub 992 r., w którym władca Polski oddając swoje państwo pod opiekę Stolicy Apostolskiej, określił jego granice.